

Warszawa, 29 października 2018 r.

## **LIST OTWARTY GO TFI SA O SYTUACJI NA RYNKU FUNDUSZY INWESTYCYJNYCH**

Szanowni Państwo,

rynek funduszy inwestycyjnych jest na ostrym zakręcie. Branża, która w sposób organiczny konstituowała się równocześnie ze zmianami ustrojowymi w Polsce, jeszcze nigdy nie była w tak trudnej sytuacji jak dzisiaj.

Jesteśmy wtłoczeni pomiędzy dwa duże zjawiska: zwiększające się wymogi regulacyjne oraz bezradność uczestników rynku, niepotrafiących zrozumieć siły wynikającej ze wspólnego działania, ale przede wszystkim konieczności znalezienia rozwiązań systemowych dla branży.

W ostatnich tygodniach słychać głosy części przedstawicieli naszego sektora, krytykujące dystrybutorów za zjawiska, które były rzeczywistością naszego rynku od zawsze. Nie mam wątpliwości, że intencje Komisji Nadzoru Finansowego, która starała się uporządkować kwestie dystrybucji produktów inwestycyjnych na rynku, są co do zasady słuszne. Niestety, okazuje się, że zapisy prawne nie tylko nie likwidują patologicznych zjawisk, ale dodatkowo mogą przyczynić się do ich pogłębiania poprzez ograniczenie klientom dostępu do różnorodnych produktów oraz uzasadnionej dywersyfikacji dostawców i dystrybutorów.

Restrykcyjne wymogi dotyczące oferowania funduszy typu AFI mogą doprowadzić na skraj bankructwa TFI niezależne od banków. Ogromny niepokój budzą regulacje dotyczące tzw. umów marketingowych – zwłaszcza w kontekście braku jakichkolwiek innych rozwiązań systemowych w zakresie dystrybucji funduszy AFI. Z dużym prawdopodobieństwem można przewidzieć sytuację, że w ciągu najbliższych miesięcy z rynku znikną małe i średnie TFI. Nawet najwięksi producenci nie mogą czuć się bezpiecznie. To tylko kwestia czasu, kiedy i oni będą musieli ustąpić miejsca bankom posiadającym własne TFI i rozbudowane sieci oddziałów.

Brak konkurujących ze sobą małych, średnich i dużych TFI w dalszej perspektywie spowoduje negatywne konsekwencje również dla klientów. To właśnie mali i średni producenci oferują zarządzanie alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi (ZAFI), którymi nie są zainteresowani najwięksi gracze.

Tę tezę potwierdza wysyp funduszy indeksowych. Ich cechą są niższe koszty, ale równocześnie prosta strategia – zwiększająca w dłuższym horyzoncie zmienność rynku, skłonność do powtarzania portfeli oraz podatność na spekulacje. Można zatem spodziewać się ograniczenia oferty produktowej do rozwiązań, które na poziomie zwrotu z inwestycji zbliżone są do standardowych bankowych depozytów - wszyscy będą oferowali to samo, a jedyne, czym będą

konkurować, to opłata od zarządzania. W takich warunkach może zabraknąć chęci do poprawia jakości oferty i obsługi.

Równocześnie skłonność regulatora do piętnowania wypaczeń rynku poprzez nakładanie skrajnie wysokich kar może prowadzić do rozchwiania rynku. Przykładem jest chociażby niedawna sytuacja jednego z nielicznych przecież banków depozytariuszy obarczonego winą za działania TFI. Kontynuowanie takiej polityki przez KNF spowoduje ostrą reglamentację usługi depozytariusza, co w oczywisty sposób wpłynie negatywnie na branżę.

Niestety, nadmierne regulacje są bezpośrednim skutkiem braku wspólnych działań, zmierzających do poprawy jakości i bezpieczeństwa. W takich warunkach to zadanie przejmuje na siebie nadzorca. Jako branży brak nam silnej reprezentacji oraz wypracowanych wspólnych standardów - zarówno komunikacji z rynkiem, jak i pomiędzy sobą. Moim zdaniem na rynku jest miejsce dla każdego, o ile go otworzymy i równocześnie ustalimy, jak wspólnie działać.

Jeśli nie zrozumiemy tego, że znaleźliśmy się w sytuacji krytycznej, niebawem rzeczywiście nie będzie już potrzeby podejmowania wspólnych działań, bo po prostu nie będzie ich miał kto prowadzić.

W związku z tym apeluję do wszystkich uczestników rynku. Zacznijmy mówić jednym głosem, wspierajmy się i myślimy długoterminowo. To przecież immanentna cecha naszej branży i naszego biznesu.

Z poważaniem -

Beata Kielan  
Prezes Zarządu GO TFI SA